GOSPODARKA · FUNDAMENTY · ANALIZA

ROZWÓJ KATOLICKIEJ MYŚLI I DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ PO RERUM NOVARUM

Rafał Łętocha · 8 września 2022



Wydanie przez Leona XIII encykliki *Rerum novarum* niewątpliwie wpłynęło na swoiste ośmielenie katolików i zdynamizowanie ich działalności na niwie społecznej. Choć, jak wspominaliśmy w poprzednim artykule, początkowo wywołała niejednoznaczne i zmienne reakcje. Z jednej strony entuzjazm części duchowieństwa i katolików społeczników, z drugiej strony pewną konsternację w innych środowiskach. Przywódca tzw. Szkoły z Angers, mającej nastawienie liberalne, Charles Périn miał nawet stwierdzić, iż nie tylko nie przyczyniła się ona do ujednolicenia stanowiska w środowiskach katolików społecznych, ale powiększyła kontrowersje i spory. Pomimo tego nie ulega wątpliwości z perspektywy czasu, iż stanowi ona kamień węgielny katolickiej nauki społecznej, dokument o charakterze przełomowym.

Znaczenie *Rerum novarum*

Być może z pewną dozą przesady papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* z 1931 r. podkreślał: „nie przeczymy wprawdzie, że jeszcze przed encykliką Leona XIII niektórzy kierownicy państw zaradzili pewnym ważniejszym potrzebom robotników i powściągnęli co sroższe krzywdy. Ale dopiero wtedy, kiedy

ze Stolicy Piotra rozszedł się głos na cały świat, kierownicy państw uświadomili sobie wreszcie lepiej ten obowiązek swego urzędu i przystąpili z przekonaniem do rozwinięcia szerszej polityki społecznej. W rzeczy samej, z chwilą zachwiania się pozornych pewników liberalizmu, które od dawna krępowały skuteczną działalność rządów, same społeczeństwa pobudziła encyklika *Rerum novarum* do bardziej zdecydowanego wejścia na drogę polityki społecznej, a wielu wzorowych katolików skłoniła do udzielenia pomocy rządom w tej sprawie tak dalece, że często oni właśnie byli znakomitymi rzecznikami tej nowej polityki nawet na posiedzeniach parlamentu. Co więcej! Nowe te ustawy społeczne nierzadko przez samych kapłanów natchnionych ideami Leona XIII były izbom prawodawczym przedstawiane i przez nich także potem najusilniej w wykonaniu poparte. Z tego nieprzerwanego i niesłabnącego trudu wyrosła nowa gałąź prawa, dawnym wiekom zupełnie nieznana, która usilnie chroni święte prawa robotnika, wynikające z jego ludzkiej i chrześcijańskiej godności. Prawa te biorą w opiekę: duszę, zdrowie, siły, rodzinę, mieszkanie, warsztat pracy, płacę, ubezpieczenie od wypadków przy pracy, w końcu wszystkie warunki pracy najemnej, szczególną zaś pieczą otaczają kobietę i dziecko. Zapewne nie wszędzie i nie we wszystkim dokładnie odpowiadają te prawa zasadom ustalonym przez Leona XIII; nie da się jednak zaprzeczyć, że w wielu punktach są echem encykliki *Rerum novarum*, której też odtąd w wielkiej mierze przypisać należy zmianę warunków życia robotniczego na lepsze" (QA nr 26-28).

CZYTAJ TAKŻE: Wokół katolickiej myśli społecznej. W stronę Rerum novarum – część 1.

Działalność ustawodawcza

Rzeczywiście widoczne jest wzmożenie działalności katolików społecznych choćby na niwie parlamentarnej. We Francji Albert de Mun występuje z projektem dotyczącym ochrony pracy dzieci, dziewcząt i kobiet. W tym samym czasie w Niemczech ks. Franz Hitze i jego koledzy z partii Centrum poza analogicznymi postulatami wysuwają także te dotyczące zaprowadzenia obowiązkowego odpoczynku niedzielnego dla robotników, co, mimo gwałtownego sprzeciwu przedsiębiorców, udało się przeforsować.

> Podobnie czynią katolicy społeczni w Austrii na czele z późniejszym burmistrzem Wiednia Karlem Luegerem. W Belgii za sprawą Jorisa Helleputte i Arthura Verhaegena złożony zostaje wniosek w sprawie ustanowienia płacy minimalnej, z inicjatywy tego pierwszego powstaje zresztą pierwsze ministerstwo pracy utworzone w 1894 r. przy ministerstwie przemysłu. Z analogicznym projektem we francuskiej Izbie Deputowanych wystąpił ks. Jules-Auguste Lemire, został on jednak odrzucony. W Szwajcarii zaś katolicy doprowadzają do referendum w sprawie przymusowego ubezpieczenia pracowników od wypadków i na czas choroby, które jednak ostatecznie przepadło w glosowaniu.

Ksiądz Jan Piwowarczyk trochę na wyrost, idąc tropem Piusa XI z encykliki *Quadragesimo anno*, stwierdzał nawet, że encyklika Leona XIII odcisnęła swoje piętno na postanowieniach traktatu wersalskiego, a konkretnie jego XIII części poświęconej ochronie pracy. Jak podkreślał, pewne sformułowania tam zawarte są jakby przepisane z *Rerum novarum*, jak np. zasada, że pracy nie można traktować jak towaru lub przedmiotu handlu, prawo pracobiorców i pracodawców do zrzeszania się, sprawiedliwa płaca, zakaz pracy dzieci czy konieczność ustanowienia urzędu nadzorczego zapewniającego wykonanie ustaw i za-

rządzeń zapewniających ochronę robotników. Oczywiście trudno zaprzeczyć zbieżności tych postulatów, nie musi to jednak wcale oznaczać, iż twórcy traktatu inspirowali się dokumentem Leonowym. Tego rodzaju dezyderaty były przecież propagowane przez różne opcje polityczne oraz światopoglądowe i nie stanowiły wyłącznej domeny katolickiej nauki społecznej.

Organizacje i środowiska katolickie

Pod wpływem Leonowego dokumentu powstają też różnego rodzaju nowe organizacje i środowiska katolickie działające na niwie społecznej. We Francji prowadzą działalność chociażby tzw. Księża Demokraci, których czołowym przedstawicielem jest o. Paul Naudet założyciel pisma „La Justice Sociale". Bliski im program głosi ks. Paul Six twórca periodyku „La Démocratie Chrétienne". Na bazie ruchu stworzonego przez Alberta de Muna i Leona Harmela w 1901 r. powstaje zaś partia L'Action libérale populaire założona przez pierwszego z nich oraz Jacques'a Piou, byłych monarchistów, którzy zgodnie z zaleceniem papieża Leona XIII wyrażonym w encyklice *Au milieu de sollicitudes* postanowili pogodzić się z republiką i działać w jej ramach. Ciekawą inicjatywę stanowiły też tzw. Tygodnie Społeczne (*Semaines Sociales de France*) będące spotkaniami społeczników katolickich. Forma ta zresztą wkrótce zdobędzie popularność w całej Europie, analogiczne imprezy będą organizowane choćby we Włoszech przez Giuseppe Toniolo, w Niemczech pod nazwą *Katholikentag* czy w Polsce przez Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" w latach międzywojennych.

> **W Anglii rozwija się dystrybucjonizm, czyli koncepcja społeczno-gospodarcza mająca charakter tercerystyczny, dystansująca się zarówno od kapitalizmu, jak i socjalizmu. W celu popularyzacji dystrybucjonizmu w 1926 r. powołana do życia została nawet organizacja pod nazwą „Liga na rzecz zachowania wolności poprzez przywrócenie własności" (*League for the Preservation of Liberty by the Restoration of Property*), wkrótce przekształcona w Ligę Dystrybucjonistów (*Distributist League*). Najbardziej znanym przedstawicielem tego nurtu jest wybitny pisarz Gilbert Keith Chesterton, obok niego do grona dystrybucjonistów zalicza się jego długoletniego i nierozłącznego przyjaciela Hilaire'a Belloca. Tandem ten zaczęto zresztą określać ukutym przez George'a B. Shawa terminem Chesterbelloc.**

Wśród szerzycieli idei dystrybucji można wymienić ponadto dominikanina o. Vincenta McNabba, komandora Marynarki Wojennej Herberta Shove'a czy Erica Gilla, współwłaściciela pisma „G.K's Weekly" stanowiącego główne medium, za pomocą którego usiłowano propagować swoje poglądy. Praktyczną próbą realizacji popularyzowanych przez nich ideałów było natomiast powołanie do życia w Ditchling gminy zorganizowanej właśnie w oparciu o program dystrybucjonistyczny. Punktem wyjścia dla dystrybucjonistów było przekonanie, iż zarówno kapitalizm, jak i komunizm opierają się na tej samej idei: centralizacji bogactw, niszczącej własność prywatną. Dla Chestertona obydwa były przejawem tego samego ekonomistycznego myślenia, które doskonale wyraża liberalne hasło *first economy*. Z właściwym sobie poczuciem humoru pisał on nawet, iż być może „krowy są stworzeniami, którymi kierują wyłącznie względy ekonomiczne, skoro nie widzimy, żeby robiły wiele poza przeżuwaniem trawy i szukaniem lepszego pastwiska; dlatego też historia krów w dwunastu tomach nie stanowiłaby zbyt interesującej lektury.

Być może owce i kozy, przynajmniej w swych zewnętrznych zachowaniach, są doskonałymi ekonomistkami, ale właśnie dlatego żadna owca nie była nigdy bohaterką epickich wojen ani rozbudowanych narracji o dziejach cesarstwa...". W Belgii utworzona zostaje przez Jorisa Helleputte i Arthura Verhaegena Belgijska Liga Demokratyczna stanowiąca federację zrzeszeń robotniczych stawiająca sobie za cel tworzenie stowarzyszeń pomocy wzajemnej, organizację związków zawodowych, walkę o ustawodawstwo pracy i reformę porządku administracyjnego. Z inicjatywy zaś ks. Josepha-Léona Cardijna w tej samej Belgii zostaje powołana do życia organizacja *Jeunesse Ouvrière Chretiénne* (Chrześcijańska Młodzież Robotnicza).Ruch ten dość szybko przekroczył granice Belgii, rozprzestrzeniając się na całym świecie. Podstawy ruchu wyrażały dwie główne idee, po pierwsze przekonanie, iż młodzi robotnicy i robotnice są dziećmi Bożymi i mają prawo do warunków życia odpowiadających godności dzieci Bożych. Po drugie, muszą sobie sami ukształtować warunki tego życia, nikt bowiem tego za nich nie zrobi.

Unia Mechlińska

Inną wartą odnotowania inicjatywą była tzw. Unia Mechlińska – a właściwie Międzynarodowy Związek Badań Społecznych, od siedziby prymasów Belgii miasta Malines (flamandzkie Mechelen) zwany właśnie Unią Mechlińską – stanowiąca następczynię działającej jeszcze przed wydaniem *Rerum novarum* Unii Fryburskiej. Inicjatorem jej powołania był belgijski działacz społeczny Joris Helleputte, opiekę nad nią objął natomiast prymas Belgii kard. Désiré Joseph Mercier. Unia bardzo szybko rozszerzyła swe grono o uczonych spoza Belgii i Francji (z Polski jej członkami byli ks. Antoni Szymański i Ludwik Górski). Zadania, jakie stawiała ona przed sobą, to badanie spraw społecznych z punktu widzenia moralności katolickiej, przygotowywanie wskazań i uchwał dotyczących tej materii oraz stworzenie biura porad społecznych (czego ostatecznie nie zrealizowano). W pierwszych latach swojego istnienia wypracowała tezy dotyczące m.in. słusznej płacy, ceny, podatków, organizacji, przedsiębiorstwa, prawa do strajków, ubezpieczeń społecznych, dziedziczenia, dodatków rodzinnych, własności prywatnej, akcji przedsiębiorstw, własności latyfundialnej i in. W 1925 r. Unia przystąpiła do opracowania ogólnej syntezy katolickiej myśli społecznej pod nazwą *Kodeksu społecznego* (1927, kolejne uzupełnione wydania 1933, 1948), oprócz niego wydała także w późniejszych latach *Kodeks moralności międzynarodowej*, *Kodeks rodzinny* i *Kodeks moralności politycznej*. Ponadto ogłosiła kilka krótszych deklaracji dotyczących choćby praw człowieka, misji społecznej państwa czy ubezpieczeń społecznych oraz wydawnictwo pt. *Hierarchia kościelna i problemy społeczne* zawierające pełną bibliografię listów pasterskich i przemówień na tematy społeczne papieży i biskupów za lata 1891-1931.

CZYTAJ TAKŻE: Wokół katolickiej myśli społecznej. Rerum novarum – część 2.

Związki zawodowe

Leon XIII, omawiając w *Rerum novarum* tzw. kwestię społeczną, która pojawiła się w tamtym czasie, oraz analizując sytuację, w jakiej znaleźli się robotnicy, wskazywał na doniosłą rolę związków zawodowych w dziele naprawy istniejących stosunków społeczno-gospodarczych i ulżenia doli proletariatu. Zachęcał on do tworzenia związków zawodowych i zrzeszania się w nich robotników, gdyż, jak wskazywał, są one czynnikiem, który w skuteczny sposób może zabezpieczyć ich dobro. Zwracał przy tym uwagę, że są one zobowiązane dbać nie tylko o dobra materialne robotnika, ale również o moralne i religijne. Powinny być również niezależne od państwa. Wzywał więc, aby państwo otoczyło „opieką te prawnie tworzone związki obywateli", jednocześnie zapewniając im autonomię i swobodę działania (RN,

nr 41). Skoro zaś „wolność stowarzyszania się – jak się to dziś przyjęło – jest prawem każdego obywatela, to obywatele winni mieć także wolność wyboru statutów i regulaminów, które się im wydadzą najodpowiedniejszymi dla celów stowarzyszenia. [...] Należy przecież jako ogólną i niezmienną zasadę organizacji i kierownictwa w związkach robotniczych uznać żądanie, by członkom swoim w granicach możliwości dostarczały środków najstosowniejszych i najskuteczniejszych do osiągnięcia celu, którym jest: pomyślność stowarzyszonych w zakresie dóbr duchowych, cielesnych i materialnych. Jest jednak rzeczą jasną, że szczególną uwagę, jako na cel pierwszorzędny, zwracać należy na udoskonalenie religijno-moralne, i że ku niemu cała praca organizacyjna winna być skierowana. W przeciwnym razie stowarzyszenia te musiałyby się wyrodzić i niewiele by się różniły od tych związków robotniczych, w których nie ma miejsca na religię" (RN nr 42).

Pojawia się już tutaj problem, który wkrótce da o sobie znać, przede wszystkim na terenie Niemiec. Chodzi mianowicie o spór dotyczący możliwości przynależenia katolików do związków mających mieszany wyznaniowo lub wręcz niekonfesyjny charakter. Określany jest on mianem sporu „berlińsko-kolońskiego". Katolicy z Kolonii stali na stanowisku, iż przynależność do „mieszanych" wyznaniowo związków zawodowych lub całkowicie neutralnych religijnie jest dopuszczalna, diametralnie przeciwne zdanie na ten temat mieli katolicy berlińscy. Po stronie tych pierwszych, choć nie bez pewnych warunków i zastrzeżeń, opowiedział się Episkopat Niemiec na konferencji w Fuldzie w 1910 r. Spór jednak nie wygasł, wówczas to wkroczył Pius X, wydając encyklikę *Singulari quadam* z 24 IX 1912 r.

Stwierdził w niej, że przynależność katolików do neutralnych wyznaniowo związków można tolerować, a „nikogo nie można oskarżać o złą wiarę pod takim pretekstem, że ma złą wolę ten, kto twardo broniąc nauk i praw Kościoła, jednak z powodu ważnych przyczyn przynależał lub chce przynależeć do mieszanych stowarzyszeń pracy w tych okolicach, gdzie pod zapewnioną ochroną, autorytet kościelny zezwolił na to ze względu na sytuację lokalną".

Wszystko to jednak pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, przede wszystkim konieczne miało być równoczesne członkostwo w stowarzyszeniach oświatowych i wychowawczych o charakterze katolickim (*Arbeitverein*), które będą ich utwierdzać w wierze i katolickim światopoglądzie. Kilkadziesiąt lat później papież Pius XI, przywołując tę kwestię w encyklice *Quadragesimo anno*, pisał już o tym, iż wielu katolików nie ma wyjścia, jest po prostu zmuszonych przynależeć do neutralnych związków zawodowych, w związku z tym, iż po prostu nie funkcjonują takowe o katolickim charakterze (QA, nr 35). Jak więc widać, inicjatywy tworzenia konfesyjnych, katolickich związków zawodowych nie zakończyły się pożądanym z punktu widzenia Kościoła sukcesem. Co prawda już w 1909 r. powołany został do życia Międzynarodowy Sekretariat Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Kolonii, który miał stanowić swoistą międzynarodówkę związków chrześcijańskich. Jednakże nigdy nie zyskał on większego znaczenia. Najpierw jego rozwój zahamowała I wojna światowa, później zaś, po reaktywowaniu w 1920 r., na jego czele stanął holenderski polityk Petrus J. Serrarens, który co prawda prowadził działalność i odbywał kolejne kongresy: Anvers (1932), Montreux (1934), Paryż (1937), lecz generalnie wszystko to miało już jednak coraz bardziej ograniczony charakter i tendencję zanikającą. O ile w chwili reaktywacji międzynarodów-

ka chrześcijańskich związków zawodowych liczyła ponad 3 mln 300 tys. członków z Francji, Włoch, Niemiec, Belgii, Węgier, Holandii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii czy Hiszpanii, to w połowie lat trzydziestych niewiele ponad 1 mln. Związane to było z przemianami politycznymi dokonującymi się na kontynencie i odpadnięciem od niej związkowców z takich krajów jak Niemcy i Włochy.

Pomimo tego, jeżeli chodzi o stanowisko katolickiej nauki społecznej względem związków zawodowych, okres ten niewątpliwie zasługuje na wyróżnienie. Dzieje się tak za sprawą wypowiedzi Piusa XI, który rozwija zawarte w encyklice Leonowej nauczanie dotyczące tych kwestii. Stowarzyszenia zawodowe zostały uznane przez papieża za wytwór prawa natury będący równie ważną instytucją organizującą życie społeczne, jak samorząd terytorialny. Podobnie bowiem jak „mieszkańcy gminy zazwyczaj zakładają stowarzyszenia o przeróżnych celach, do których poszczególne jednostki mogą wedle upodobania przystąpić lub nie przystąpić, tak samo wolno członkom jednego i tego samego zawodu również tworzyć pomiędzy sobą zjednoczenia, pozostające w jaki bądź sposób w związku z ich czynnością zawodową" (QA nr 88). Uznano więc, iż stanowią one ciała pośredniczące pomiędzy jednostką a społeczeństwem, zgodnie z propagowaną w katolickiej nauce społecznej zasadą pomocniczości. Ponadto realizują, rzecz jasna, prawo jednostek do obrony swych interesów. Podkreślano przy okazji, że powinny wystrzegać się opierania swej działalności na zasadzie walki klas, która jest wyrazem urzeczywistnienia wąsko pojmowanego, egoistycznego interesu klasowego. Mają one służyć dobru całego społeczeństwa, opierać się w swojej działalności na zasadach współpracy i solidarności.

Pius XI w *Quadragesimo anno* podkreślał, że „na podstawie wskazań i światła encykliki Leona XIII powstała odrębna społeczna nauka katolicka, którą nieustannie i z wielką gorliwością rozwijają i pogłębiają owi wybrani mężowie, których nazwaliśmy pomocnikami Kościoła" (QA nr 20). Trudno nie zgodzić się z tymi słowami, świadczy o tym mnogość inicjatyw katolicko-społecznych, które pojawiają się po jej ogłoszeniu. A przecież przytoczone przez nas stanowią jedynie niewielki ułamek tych tworzonych w następnych latach, w różnych krajach, a zainspirowanych niewątpliwie Leonowym dokumentem.

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/rozwoj-katolickiej-mysli-i-dzialalnosci-spolecznej-po-rerum-novarum/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć